

SŁOWO

WILNO, Czwartek 13 września 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259.
sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy.Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednospaltowy na stronie 2-uj i 3-iej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łaszuk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot”
DUKSZTY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwitto.
GŁĘBOKIE—ul. Zamowa, W. Włodzimierow.
GRÓDNO—Księg. T-wa „Ruch”
HORODZIEJ—K. Smarzyński.
IWIEŃCIEC—A. Ossoling.
KLECK—Sklep „Jedność”
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRÓDEK—Kiosk St. Michalskiego.
N-ŚWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółd. Księg. Nauczyc.
PINSK—Książnica Polska St. BednarSKI.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOLPCE—Księg. T-wa „Ruch”
ŚWIECIANY POW.—Rynek 9.
WILEJKA POW.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kot. „Ruch”
WOŁKOWYSK—Kiosk B. Golembiowskiego

Anglia a Ameryka

Po trotuarach miast polskich chadza mnóstwo ludzi, którzy raz wyrobiwszy sobie pojęcie o polityce zagranicznej w latach 1919—1920, za czasów konferencji genueńskiej, za nic swoich poglądów zmieniać nie chcą. Tymczasem wszystko się wywróciło na tym Bożym świecie. Jak w grze „w sąsiada”, wszystkie państwa od konferencji genueńskiej wielokrotnie już pozmieniały swe miejsce. Weźmy taki przykład: wtedy za konferencji genueńskiej p. Benes był to figura o wiele poważniejsza i młodsza od ministra polskiego. Dziś sojuszy franko-polski ogromnie uległ rozluźnieniu, lecz Polska to państwo I rzędu w II klasie mocarstw, a o Czechach nikt nie mówi, nie liczy się więcej niż Ryga czy Helsingfors.

Ameryka znajduje się stale na tej drodze, na którą wprowadził ją niebezpieczny dla Europy rok 1914. Ameryka, a pisząc Ameryka, rozumiemy wyłącznie Stany Zjednoczone (Ameryki Północnej), wyszła z wojny z najmniejszymi stratami, z olbrzymio wzmocnionym prestiżem i autorytetem, a niesłychanymi, kolosalnymi zyskami pieniężnymi, wreszcie z chorobliwie rosnącą ambicją i apetytem. Od rzucenia ratyfikacji traktatu Wersalskiego przez Senat Stanów Zjednoczonych oznaczało tylko, że Senat potrafił należycie zrozumieć doświadczenia historyczne wojny światowej, które wskazywały, że Stany Zjednoczone nie powinny być w sporach europejskich stroną, lecz tylko arbitrem. Istotnie, nie jako strona, lecz jako arbitry weszły Stany do wojny światowej, bo wypowiedziały wojnę Niemcom w chwili, gdy te wojnę mocarstwa centralne już były przegrały. W ten sposób za minimum wysiłku i ofiar Stany zyskały maximum zysków i korzyści. Aby teraz zrozumieć, jak zawrotną karierę robią Stany w ciągu ostatnich dziesięcioleci, wspomnijmy tylko, że przy końcu wieku XIX same Stany walczyły z Hiszpanią, jako równy z równym. Dziś toby tam porównywał arbitra Europy, pierwsze mocarstwo świata do królestwa koronek i drugorzędnych dyktatorów.

Uchylenie się od Ligi Narodów tłumaczono w Ameryce podwójnie: 1) jako niechęć wzięcia się do Stanów w europejskie stosunki i przyjmowania na siebie zobowiązań, wynikających ze stosunków państw europejskich między sobą, 2) jako niechęć do rozciągania kompetencji Ligi Narodów na sprawy kontynentu amerykańskiego. Jak wiadomo, korzystając z tak zwanej doktryny Monroego, Stany Zjednoczone same korzystają z roli arbitra w sprawach, wynikających pomiędzy państwami amerykańskimi. Doktryna Monroego utworzyła Stanom drogę do hegemonii Stanów na kontynencie amerykańskim.

W latach ostatnich Stany coraz bardziej akcentują tę swoją hegemonję na kontynencie amerykańskim i wyraźnie wzbraniają Europie mieszać się do spraw amerykańskich. Jednocześnie Stany zaczynają coraz bardziej wyraźnie i natarczywie mieszać się do spraw europejskich. Dzięki niesłychanej przewadze finansowej, skupieniu olbrzymiej przewagi złota w rękach swoich obywateli, dzięki temu, że Stany, to wierzylieli wszystkich mocarstw europejskich, — Stany zaczynają dążyć nie tylko do hegemonji na kontynencie amerykańskim, ale też do decydującej roli na kontynencie europejskim.

Mamy tu do zacytowania fakt wprost paradoksalny, niezrozumiały, fantastyczny. Oto przeszło miesiąc temu Francja i Anglia podpisały układ w sprawach morskich. Układ ten dotyczył ilości okrętów wojennych różnego typu, jakie decydowały się utrzymywać oba państwa. Anglia i Francja posiadają kolonie zamorskie, rozrzucone w różnych punktach globu ziemskiego, mają

więc olbrzymią długość dróg wodnych do zabezpieczenia. Układ ten morski był zresztą bardzo szczegółowy i bardzo specjalny i jakkolwiek został podpisany po długich targach, to jednak po podpisaniu zarówno admiralicja brytyjska, jak admiralicja francuska okazały żywe zadowolenie z dojścia do skutku tego układu, uznając, że jest on doskonały. Natomiast prasa amerykańska zawrzała oburzeniem. Ameryka jest w innym położeniu, co Anglia i Ameryka, jej kolonie, względnie bardzo nieduże, bo redukując się do wysp na Oceanie Spokojnym, nie wymagają wcale tak licznych jednostek mniejszych, które dość obficie przewidywał układ franko-angielski. Na oburzenie prasy amerykańskiej, prasa angielska i francuska odpowiedziała łagodnym wrzuceniem ramion: „Co to nas może obchodzić, że wy macie inne warunki”. No i co się stało? Oto gazety francuskie z 9 września donoszą nieprawdopodobną, fantastyczną wiadomość, że jakoby rząd angielski chce się wycofać ze swego układu z Francją, a to ze względu na niezadowolenie Ameryki! Nie wiadomo, czy to wycofanie się dojdzie do skutku, ale sama taka pogłoska jakże jest charakterystyczna!

Inny przykład. W końcu sierpnia b. r. Republika Costa-Rica wniosła do Rady Ligi zapytanie, jak należy interpretować doktrynę Monroego. Doktryna Monroego, jak wiadomo, oznacza, że państwa amerykańskie są przeciw wszelkiej ingerencji państw innych kontynentów do spraw dotyczących amerykańskiego ładu. Art. 21 paktu Ligi Narodów głosi, że pakt ten nie narusza doktryny Monroego. Republika Costa-Rica słusznie więc zapytywała Radę Ligi, jak dalece rozszerza się ten zakres i o ile w sprawach amerykańskich Rada Ligi będzie się krepowała doktryną Monroego. Nic bardziej słusznego, jak to pytanie. Jeśli przyjmuje zobowiązanie: „nie będę wchodził na ten teren” — to muszę przecież zdawać sobie sprawę, jaki to jest teren, lub przynajmniej gdzie są granice tego terenu, których mi przestąpić nie wolno. Republika Costa-Rica więc zupełnie logicznie pytała Radę Ligi: „podpisałeś pakt, zawierający klauzulę o doktrynie Monroego? Dotyczy to nas, bo jesteśmy państwem amerykańskim. Określijcie więc, co to jest doktryna Monroego”.

Wszystko, co nastąpiło po złożeniu przez Costa-Rikę owego pytania, robiło wrażenie, że na Radę Ligi padł wielki strach, że się Stany Zjednoczone obrażą na Ligę za to aroganckie pytanie Costa-Riki. Te Stany Zjednoczone, dla których doktryna Monroego, to symbol własnej ich panamerykańskiej hegemonji. Istotnie, Rada Ligi pośpieszyła dać w dniu 1 września, t. j. w zeszłą sobotę, nie słychanie wybitną odpowiedź:

Art. 21 paktu ogranicza się do wskazania na zobowiązania, związane z doktryną Monroego, bez bliższego ich określenia, gdyż uświelenie definicji tych zobowiązań mogłoby nadmiernie ich zastosowanie zwać, czy też rozszerzyć.

Odpowiedź śmiesznie wykrętna śmiesznie sofistyczna. Trzeba tak nasyconego hipokryzją powietrza, jakim jest powietrze Genewy, aby odpowiedź tę nazwać „odpowiedzią odważną”, jak to uczynił *Journal de Geneve*. Jeśli to miała być odwaga, to tylko odwaga drwienia ze zdrowego rozsądku. Nawijając do wczorajszego naszego artykułu, którego artykuł dzisiejszy jest tylko rozwinięciem, powiemy, że to, co się Liga Narodów nazywa, a co jest tylko polityczną kooperacją Anglii, Francji i Niemiec, wykazało w tej sprawie wobec Ameryki wielką małoduszność. Stany chcą ingerować do spraw europejskich, nie pozwalając jednocześnie Europie zbliżyć się do spraw amerykańskich. Jedno z państw amerykańskich, któremu ciąży hegemonja Sta-

nów, ucieka się do Ligi w opiekę. Liga odpowiada mu kopnięciem: „bądźcieś cicho”, aby nie wywołać zmarzczenia brwi wuja Sama.

Ta defensywna, rozbrajająca taktyka Anglii wobec Stanów nie oznacza jednak zaniku anglo-amerykańskiej rywalizacji. Bądźco bądź „Union Jack” nie ustąpi swego miejsca tak łatwo amerykańskiemu gwiazdom. Ale teraz dochodzimy właśnie do 60si polityki globalnej. Hegemonja i supremacja Ameryki zagraża nie samej Anglii, zagraża całej Europie. Zagraża także Azji przez rywalizację z Cesarstwem Wschodzącego Słońca. Pomiędzy krajami Europy i starą kulturą narodów żółtych z jednej strony a półtorawieczną zaledwie Ameryką Północną zachodzi olbrzymia różnica co do poziomu kulturalnego, cywilizacyjnego, duchowego, społecznego. Nasze pojęcia o Ameryce, rysujące ją w kolorach różowych, są to pojęcia zupełnie naopak, to ta niemądra sukcesja po naiwnej demokratycznej erze. Stosunki społeczne w Ameryce są znacznie gorsze od naszych, a kulturalne społeczeństwo to chodzący na czworakach. Jedna ustawa prohibicyjna zamieniła ten kraj w dżunglę, w których hasają przemytnicy i w których nikt! prawa pisanego nie szanuje, jakkolwiek jednocześnie ci sami politycy, którzy piją alkohol zupełnie jawnie, gotowi są wygłaszać mowy o „suchej” Ameryce. Ocean przemytnictwa i przestępstw i ocean hipokryzji. Supremacja Ameryki nad Europą—to supremacja indywiduum kulturalnie niższego nad jednostką oświeconą. Taka supremacja jest nieznosna. To też nadchodzi czas otwartego antagonizmu pomiędzy Europą a Ameryką. Dziś ten antagonizm wynosi Anglię na swoich ramionach, Niemcy dziś chcą zdradzić Europę, zbliżyć się do Ameryki, ale też po wzięliśmy już w poprzednim artykule, że Liga Narodów, inni słowy anglo-franko-niemiecka kooperacja, jest dziś w stadium „uzgadniania swych rozbieżności, lecz jeszcze nie w stadium wspólnej polityki wobec antagonistów każdego z tych państw. Jeśli to kiedyś nastąpi, to wojna Ameryki z Europą nie będzie rzeczą niemożliwą, tak jak jest niemożliwa dzisiaj. Cat.

Prasa niemiecka o konferencji Zaleski—Müller.

BERLIN, 12. IX. PAT. O rozmowie ministra Zaleskiego z kanclerzem Müllerem podaje biuro Wolffa następujący komunikat: W rozmowie, którą miała miejsce dzisiaj przed południem między kanclerzem Müllerem, a polskim ministrem spraw zagranicznych Zaleskim rozważane były zagadnienia polsko-niemieckie, wymagające uregulowania w szczególności w uwzględnieniu faktu, że rokowania handlowe polsko-niemieckie zostały już rozpoczęte. Po obu stronach dano wyraz woli i nadziei, że wszystkie istniejące obecnie między Polską a Niemcami zagadnienia będą mogły znaleźć wkrótce zadowalające rozwiązanie.

Cała dzisiejsza prasa berlińska podaje tę depezę biura Wolffa w pełnym tekście z wyjątkiem „Deutsche Allgemeine Zeitung” który podaje komunikat Wolffa opuszczając zupełnie punkt ostatni.

Międzynarodowy zjazd związku Kas Chorych.

WIEDEŃ. 12. IX. PAT. Na zjeździe międzynarodowego związku Kas Chorych obradowano dzisiaj nad sprawą ubezpieczenia rodzin. Delegaci polscy zaznaczyli, że ustawodawstwo społeczne w Polsce wprowadziło już takie ubezpieczenie.

Rocznica odsieczy pod Wiedniem.

WIEDEŃ. 12. IX. PAT. W rocznicę odsieczy Wiednia przez króla Jana III odbyło się na Kahlenbergu uroczyste nabożeństwo, na którym był obecny pólki w Wiedniu p. Bader z małżonką, urzędnicy poselstwa i konsulat polski oraz liczna kolonia polska.

Kancelarz Müller o rozbrojeniu i polityce zagranicznej Rzeszy.

GENEWA. 12. IX. (PAT). Wczoraj późnym wieczorem kanclerz niemiecki Müller przyjął dziennikarzy u siebie w hotelu Metropol.

KONIECZNOŚĆ POWSZECHNEGO ROZBROJENIA. Na wstępie Müller zaznaczył, że aczkolwiek należy do innej partii niż minister Stresemann, to jednak obydwaj mężowie stanu są w całkowitej zgodzie co do polityki zagranicznej Niemiec, zaś w sprawie rozbrojenia w ogóle wszyscy Niemcy są jednomyślni. Omawiając pokrótce prace rozbrojeniowe Ligi Narodów kanclerz Müller zaznaczył, że prace te powinny iść w tym kierunku ażeby rozbrojenie dokonane w Niemczech na mocy traktatu wersalskiego, dało rozbrojenie i innym narodów.

NIEMCY SĄ NIEZDOLNE DO WOJNY.

Przechodząc do tego ustępu mowy Brianda, gdzie francuski minister spraw zagranicznych wskazał, że Niemcy są gotowe do prowadzenia wojny, kanclerz Müller starał się wyjaśnić dlaczego zdanie te jest „niezgodne z prawdą”.

Kanclerz uważa, że niemożliwa jest nowa wojna, przedewszystkiem dla tego, iż wymaga ona olbrzymich pieniędzy, których żaden naród nie zgodzi się wydać. Kanclerz uważa, że Niemcy są rozbrojeni i że byłych uczestników wielkiej wojny, gotowych do wcielenia do armii, jest coraz mniej, i przypomniał, że z 40 tysięcy oficerów zwolniono po wojnie 36 tysięcy. Kanclerz zaznaczył, że nie tylko Niemcy posiadają armię kadrową. Wszystkie inne kraje przez skrócenie czasu służby wojskowej również upodabniają swoje armie do armii kadrowej. Kanclerz Müller uważa, że przyszła wojna może być tylko wojną napastniczą w której główną siłą byłaby szybkość ataku. Wojna taka może być tylko wyrażnie maszynowa, do wyprodukowania zaś potrzebnych maszyn trzeba mieć dostateczny przemysł, zaś przemysł niemiecki, zdaniem kanclerza Müllera nastawiony jest wyłącznie na produkcję pokojową.

NIEZMIENNE STANOWISKO RZĄDU W SPRAWIE NADRENI.

O przebiegu rokowań w sprawie opóźnienia Nadrenji odmówił kanclerz wyjaśnić. Na pytanie jednego z dziennikarzy na jakie warunki zgodziłby się Niemcy wzmianki na ewakuację Nadrenji odpowiedział kanclerz Müller, że znane jest stanowisko rządu niemieckiego w tej sprawie i że Niemcy nie mogą zgodzić się na żadną kontrolę wykraczającą po za art. 213 traktatu wersalskiego, co — podkreślił kanclerz — zaznaczone już było dwa lata temu przy wejściu Niemiec do Ligi Narodów. Artykuł 213 traktatu wersalskiego postanawia, że Niemcy w ciągu trwania traktatu poddadzą się wszelkiej kontroli, jaką postanowi Rada Ligi Narodów. Odpowiednie postanowienia co do komisji inwestycyjnej dla Niemiec powzięła Rada Ligi w zeszłym roku.

SPRAWA ANSCHLUSSU.

Na zapytanie jednego z dziennikarzy co do stosunku Niemiec do sprawy Anschlussu kanclerz odpowiedział, że traktat wersalski wyraźnie wskazuje procedurę w tej mierze i że ewentualne połączenie Niemiec z Austrią nie wymaga zmiany tego traktatu. Jest to aluzja do art. 80 traktatu wersalskiego, bowiem artykuł ten postanawia, że Niemcy uznają granice i niezależność Austrii, która nie może zmienić swej pozycji międzynarodowej bez zgody Rady Ligi Narodów.

Quinones de Leon będzie sprawozdawcą stosunków polsko-litewskich na sesji grudniowej

GENEWA. 12. IX. (PAT). RADA LIGI NARODÓW DESYGNOWAŁA NA SPRAWOZDAWCĘ W KWESTJI ZATARGU POLSKO-LITEWSKIEGO PRZEDSTAWICIELA HISZPANII QUINONES DE LEONA, AMBASADORA HISZPAŃSKIEGO W PARYŻU.

RADA POLECIŁA NOWEMU SPRAWOZDAWCY PRZYGOTOWAC PRZYGOTOWAĆ RAPORT O STANIE STOSUNKU POLSKO-LITEWSKICH NA GRUDNIOWĄ SESJĘ. JAK WIADOMO QUINONES DE LEON W CIĄGU PARU LAT REFEROWAŁ W RADZIE SPRAWY POLSKO - GDANSKIE.

Sidzikauskas płacze się bezmyślnie w Genewie.

Gdy jest potrzebny, nie można go nigdzie znaleźć.

BERLIN. 12. IX. (PAT). Do „Vossische Zeitg” donoszą z Genewy ciekawe szczegóły z dzisiejszego posiedzenia Rady Ligi: Na ostatnim punkcie porządku dziennego znajdowała się kwestja wyznaczenia nowego sprawozdawcy na sprawę konfliktu polsko - litewskiego na miejsce ustępującego Belaerts van Blocklanda.

Zgodnie ze statutem Ligi rząd litewski zaproszony był do wzięcia udziału w dyskusji nad tym punktem. Delegat litewski nie zgodził się jednak, także Rada musiała przerwać swoje posiedzenie i polecić ażeby odszukano delegata litewskiego Sidzikauskasa, zastępującego premiera Waldemarsa.

Sidzikauskasa jednak nieznaleziono, i musiano podjąć dalszą dyskusję bez niego. Korespondent niemiecki „Vossische Zeitung” donosi, że wyznaczono na sprawozdawcę w kwestji zatargu polsko-lit. Quinones de Leon który okazał się już w dawniejszej swej działalności zręcznym bardzo pośrednikiem. Otrzymał on obecnie odrazu dość obfita i ciężką robotę. Nie można przemilczeć pisma korespondent, że Quinones de Leon uważany jest za wielkiego przyjaciela polityki francuskiej i że litwini będą mieli w stosunku do niego niełatwą sytuację.

Prace poszczególnych komisji Ligi.

GENEWA. 12. IX. (PAT). Poszczególne komisje Zgromadzenia Ligi Narodów kontynuowały dziś swe prace.

Pierwsza komisja prawnicza powołata złożony z trzech osób komitet, który wspólnie z komisją rozbrojeniową ma zbadać pewne kwestje, wypływające z traktatów arbitrażowych. Poza tem komisja ta przyjęła sprawozdanie o stopniowej kodyfikacji prawa międzynarodowego.

Na posiedzeniu drugiej Komisji organizacyjnej delegat francuski Louchere złożył obszernie sprawozdanie o działalności Ligi Narodów za rok ubiegły.

Konferencje min. Zaleskiego.

GENEWA. 12. IX. (PAT). W śróde przed południem odbyła się rozmowa ministra Zaleskiego z kanclerzem niemieckim Müllerem. Dwaj mężowie stanu omawiali sprawy które są przedmiotem obrad obecnej sesji, w szczególności rozmowa dotyczyła świeżo wznowionych rokowań handlowych polsko-niemieckich.

GENEWA. 12. IX. (PAT). Minister Briand, który jak wiadomo wyjeżdża jutro do Paryża, przyjął dziś w godzinach rannych ministrów Zaleskiego i Marinkowicza.

Konferencja Brianda z lordem Cusheadonem

GENEWA. 12. IX. (PAT). W śróde w południe odbyły się dalsze rozmowy ministra Brianda z lordem Cusheadonem w sprawie ustalenia wspólnej ewakuacji Nadrenji, przyczem obaj, mężowie stanu interesowali się szczególnie oświadczeniem które Müller złożył wczoraj wieczorem dziennikarzom.

Primo de Rivera dziękuje za wybór Hiszpanii do Rady Ligi.

ST. SEBASTIAN. 12. IX. (PAT). Po otrzymaniu wiadomości o wyborze i zatwierdzeniu ponownej wybieralności Hiszpanji do Rady Ligi Narodów, gen. Primo de Rivera wystosował telegram z podziękowaniem do Francji, Anglii i Niemiec, następnie do innych krajów, które głosowały za kandydaturą Hiszpanji.

12. IX. 28.

Budżet państwa na r. 1929—30

Departament budżetowy Ministerstwa Skarbu otrzymał już od wszystkich ministerstw projekty preliminarzy budżetowych na rok 1929—30.

W bieżącym tygodniu rozpoczęły się w Ministerstwie Skarbu konferencje z przedstawicielami poszczególnych ministerstw dla uzgodnienia nadesłanych projektów budżetowych.

Posiedzenie prezydium komisji Kodyfikacyjnej.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie prezydium kom. Kod. dla załatwienia sprawy kierownictwa opróżnionego po zgonie sp. prof. Firicha.

Zdecydowano, że kierownictwo Komisji zż do nominacji nowego prezesa pełnić będą łącznie 3 wiceprezisi: Bykowski, prof. Koschewar-Tyskowski i p. Mańkowski.

Minister Składkowski w sprawie orderów.

Minister spraw wewnętrznych generał Składkowski zwrócił uwagę wojewodom na konieczność jaknajwyższego przedstawienia proponowanych kandydatów na odznaczenie orderem „Odrodzenia Polski” 11 listopada br., jako w dziesięciolecie odzyskania Niepodległości.

15-LECIE ARCYBISKUPSTWA J. E. KARDYNAŁA KAKOWSKIEGO

Wczoraj o godzinie 6-iej po południu zgromadziło się u J. E. ks. Kardynała Kakowskiego duchowieństwo warszawskie, w którego imieniu J. E. ks. Biskup St. Gall złożył J. Eminencji życzenia z okazji 15-iej rocznicy rządów na stolicy arcybiskupiej w Warszawie.

Następnie J. Eminencja przedstawił duchowieństwu nowego Biskupa - Nominata, ks. dr. Antoniego Ślęzakowskiego i wręczył mu urzędowo bułłę papieską z nominacją na stanowisko Biskupa - Sufragana Archidiecezji Warszawskiej.

POSEŁ PATEK I DELEGACJA POLSKA POZNĄJĄ PRZEMYSŁ SOWIEC.

MOSKWA. 12. IX. (PAT). Poseł Patek i członkowie polskiej delegacji przemysłowo-handlowej po zwiedzeniu jarmarku w Niżnym Nowogrodzie i zakładów metalurgicznych w Sormowie oraz papierni i elektrowni w Balachinie, przejechali Wołgę do Kineszmy skąd udali się do Iwanowa - Wołosznieńska, słynnego ośrodka włókienniczego. We wszystkich wymienionych miejscowościach przyjmowano posła polskiego oraz delegację bardzo życzliwie.

Sąd Najwyższy w Warszawie skasował wyrok przysięgłych w sprawie zamordowania kuratora Sobińskiego.

Sąd Najwyższy w Warszawie uwzględnił zażalenie nieważności, wniesione przez obrońców: Atamańczuka i Wierzbickiego, skazanych przez sąd przysięgłych we Lwowie za morderstwo dokonane na śp. kuratorze Sobińskim i wyzaczył ponowną rozprawę na 19 października r.b., ustalając dla nich zarazem obrońców z urzędu.

Obrońcą Atamańczuka zamianowano znanego adwokata warszawskiego Śmiałowskiego, który w swoim czasie sronił również Steigera.

Zamknięcie Targów Wschodnich

LWÓW, 12—9. Pat. W dniu dzisiejszym nastąpiło zamknięcie Targów Wschodnich, przez które w okresie 10 dni przewinęło się przeszło 150 tys. ludzi. Największe obroty wykazały maszyny rolnicze i w ogóle ciężki przemysł maszynowy.

Szereg firm krajowych i zagranicznych w dziele maszynowym wysprzedało całkowicie swoje ekspozycje. Szczegółowe dane co do całkowitego obrotów oraz co do była i koni będą ogłoszone w późniejszym terminie.

Ułatwienia dla maturzystów.

Wobec trwających zapisów na wyższe uczelnie przyspieszone zostało przez władze policyjne wydawanie t. zw. świadectw kwalifikacyjnych dla młodzieży studijującej.

Świadectwa kwalifikacyjne są wymagane od maturzystów, którzy nie wstąpił na wyższe uczelnie natychmiast po ukończeniu szkół średnich.

Ilość cudzoziemców w Polsce.

Projektowane jest przeprowadzenie spisu obywateli państw obcych, zamieszkających stale w Polsce.

Dotąd statystyka nasza nie posiadała dokładnych liczb, dotyczących ilości cudzoziemców w Polsce.

Zjazd starostów.

KRAKÓW, 12. IX. PAT. W dniu 11 bm. odbył się tutaj zjazd starostów województwa krakowskiego. W obradach przewodniczył wojewoda Darowski.

Produkcja soli w Polsce.

Według danych statystycznych biura sprzedaży soli przy Ministerstwie Skarbu, wydobytą została w roku bieżącym z salin państwowych i w warzelnicach 252.000 tonn soli. Wyeksportowano z kraju 10.150 tonn. Głównymi odbiorcami soli polskiej są Niemcy, Czechosłowacja, Lotwa, Danja, Szwecja i Bułgaria.

ECHA KRAJOWE

BARANOWICZE.

— U progu roku szkolnego. I znów minęły wakacje. Budynki szkolne zaroiły się od młodzieży. I tu właśnie u progu roku szkolnego warto pomyśleć o wychowaniu młodej dzisiejszej szkolnej. Nasuwa się pytanie: kto ma wychowywać młodzież i kto ma ponosić za to odpowiedzialność? Wiadomym jest, iż w pierwszych latach swego życia dziecko podlega całkowitemu wpływowi wychowawcy rodziców, a po oddaniu dziecka do szkoły dołączają się także wpływy nauczycielskie. Z tego wynikałoby iż za wychowanie dziecka ponoszą całkowitą odpowiedzialność rodzice, a za wychowanie młodzieży rodzice i zespół nauczycielski.

Nieraz słyszy się narzekania rodziców o złych wpływach szkoły na wychowanie dziecka, nieraz rodzice spychają całkowitą odpowiedzialność na zespół nauczycielski, nieraz rodzice wytykają palcem na szkołę, jako na roszadnik zła i ci rodzice właśnie nie omijają się sposobności, by przypisać łatkę wychowawcom młodzieży, ale pod tem określeniem wychowawców rozumieją całkowicie zespół nauczycielski.

Boć przecież rodzice nadużywają swoich możliwości i wadami swych dzieci. Mieliby te łatki przypisać samemu sobie? Po co? od tego jest nauczyciel.

Jżeli rozważymy, iż dziecko znajduje się 3,4 doby pod okiem rodziców i 1,4 tylko pod okiem nauczyciela, dość jasne, iż większy wpływ na dziecko mają rodzice. A że uczęszczania na filmy, zabawy nieraz kończą się pijatką i bijatyką, czy też mają ponosić całkowitą odpowiedzialność nauczyciele?

Nie. Całkowitą odpowiedzialność za to ponoszą rodzice, bo przecież ojciec czy matka dziecka powinni kontrolować dokąd idzie, skąd wróci, nie pozwalając wydalać się młodzieży po godzinach zakazanych przez szkołę, niedawaj pieniędzy bezkontrolnie i t. d.

Rodzice winni pomagać, współdziałać z nauczycielami, a nauczyciele nie będąc z rodzicami współdziałali, nie wyrzekając się odpowiedzialności, ale Panowie rodzice nie zwalniają nie zwalniając całkowicie odpowiedzialności na nauczycieli, która oni w której części ponoszą, nie bądźcież „Doświadczalni mi”.

Bardzo często słyszy się o wpływie na zepsucie młodzieży ostatniej wojny wszechświatowej, ale młodzież, która przeżyła tę wojnę, dawno wyrosła i tu tkwi właśnie chęć zważenia winy na kogoś, by tylko nie przyjąć winy częściej winy na siebie.

Często spotyka się w miejscach zakazanych młodzież szkół prywatnych, która jest zwolniona od wszelkich świadczeń na na rzecz szkoły, która nie posiada potrzebnych książek, ale pieniądze na kino zabiera. Skąd? Przecież nauczyciel nie dał pieniędzy, znaczy się albo otrzymało dziecko od rodziców, albo oszukało tych rodziców, ale nie wiem, czy rodzice spytali się, skąd dziecko wiera o późnej godzinie.

Z tych kilku słów wynika, iż łwią część odpowiedzialności za wychowywanie młodzieży ponoszą rodzice, od której chcą się uchylić i mniejszą nauczyciele, którą przyjmują na siebie i pełnią sumiennie.

— 25-cio lecie służby na kolejach. W tych dniach naczelnik Oddziału Drogowego p. inż. Marjan Layman obchodził 25-cio lecie swej służby na kolejach. Inż. M. Layman urodził się w 1877 roku w ziemi Wołyńskiej, szkołę średnią ukończył w Równem, a następnie cesarską wyższą szkołę techniczną, gdzie w 1903 roku otrzymał dyplom inżyniera.

Zajmował na kolejach zabórnych kolejniaków stanowiska pom. naczelnika dystansu, naczelnika dystansu, naczelnika oddziału, po mocnika, naczelnika wydziału i naczelnika wydziału.

Będąc już w szkole średniej i wyższej, dał się poznać jako prawdziwy Polak, to też cierpiał z tego względu.

Po wojnie polsko-bolszewickiej wstępuje na służbę do komisji repatriacyjnej, gdzie zajmuje stanowisko referenta i tam oracuje do 1923 roku, kiedy powraca do kraju i z początku zajmuje stanowisko pom. naczelnika dystansu w Łunińcu i od 1 stycznia 1924 r. stanowisko naczelnika oddziału w Baranowiczach. Tu odrazu daje się poznać jako działacz społeczny, mieniającemu Związek w nim nie figurowało nazwisko inż. Laymana, ale najwięcej poświadczeń prac L. O. P., który był z założycielem w 1924 roku i jest dotychczasowym prezesem.

Komitet L. O. P. rozwinął się do 25 kół i 1800 członków, to już najpełniej świadczy o pracy inż. Laymana. Nie poprzestaje na tem, w roku 1925 organizuje Niszańską Szkołę Techniczną, która rozwija się pod jego kierownictwem nader pomyślnie. Nic też dziwnego, że dla uczczenia dwudziestopięciolecia jego zareagował cały zespół pracowników Oddziału Drogowego. W salach Ogniska Kolejowego zebrało się na skromną herbatkę około 50 osób. Do inż. Laymana przemówił inż. Werner podnosząc mu śliczny upominek od pracowników. Z przemówień najwięcej zasługując na uwagę prezesa P. K. K. Kobusa, który w dłuższym przemówieniu uwypuklił działalność p. inż. Laymana, charakteryzując go jako prawdziwego opiekuna i ojca rzeszy kolejarzy i przemówienie nadkomisarza Szpali — jako

działacza społecznego. Herbatka przy dźwiękach orkiestry przeciągnęła się do 4-tej rano. Podczas uroczystości w Ognisku nadano na imię inż. Laymana kilka depech gratulacyjnych a od imienia T-wa „Sokół”, którego p. Layman jest wiceprezesem, p. Kyszkowski wręczył p. inż. Laymanowi list następującej treści:

Wielce Szanowny Druhu! Z upoważnienia Zarządu a w imieniu całego gniazda z prawdziwą przyjemnością, składam Ci Znacny Druhnu w dniu tak uroczystym dla Ciebie najserdeczniejsze życzenia, podkreślając, że uroczystości dzisiejsza uznania Twojej pracy zawodowej i społecznej, jest również dniem radosnym dla naszego gniazda, przeto życzę Ci Szanowny Druhnu, by nie zrażając się przeciwnościami bogaty w wiedzę, doświadczenie i energię nadal kontynuował swą pracę ku dobru Państwa i społeczeństwa.

Człowiek. (—) W. Terajewicz Prezes T-wa „Sokół” w Baranowiczach. W końcu wypadła nadmienić, iż inż. Layman udziela pracy społecznej wszędzie, przez wygłaszanie odczytów dla szerszej publiczności i t. p.

Oby ziemia polska posiadała więcej takich obywateli.

Jubilatowi zaś życzymy powodzenia w dalszej owocnej pracy dla dobra ogółu.

— Zająbństwo i samobójstwo. Dłuższy czas u p. Waszczyków przy ul. Szosowej, Nr. 6, zamieszkiwał kapral K. O. P. Stanisław Krzyżanowski, który zakochał się w córce p. Waszczyków, powszechnie zwanej „Sonią”.

Miedzy młodymi ludźmi zapanowały bliźsze stosunki, które doprowadziły nawet do oświadczeń. Później coś się u młodych zepsuło i p. Krzyżanowski porzucił p. Zofię. Niedawno jednak znów się zeszli, jednak ojciec p. Zosi i słuchac nie chciał o małżeństwo, wskutek czego p. Zofia napisała swemu ukochanemu, iż między nimi wszystko skończono, a ojciec nadobnie powiódł, iż p. K. nie nadaje się na zięcia. Wówczas Krzyżanowski doprowadzony do ostateczności, w niedziele wieczór w stanie podchmielenia zgłosił się do Waszczyków i od dał im list, mówiący: tam wszystko napisane.

Następnie wyprowadził swą „narzeczoną” strzelbi do niej, lecz chybił. Ojciec usłyszawszy strzał wybiegł by więcej nie wrócić. Krzyżanowski po trzykroć strzelił w pierś starca, kładąc go trupem na miejscu.

Odbiegłszy parę kroków strzelił sobie w skroń. Ciężko rannego Krzyżanowskiego przewieziono do izby chorych garnizonu, gdzie walczył ze śmiercią. Kula trafiła tak niefortunnie, iż Krzyżanowskiemu wyciekło oko.

Aresztowano w tej sprawie kaprala 78 p. Grabowskiego, jako oskarżonego o współzawzięcie.

Dochodzenie prowadzi żandarmerja i policja.

Zgon zasłużonego lekarza. W dniu 2 września zmarł s. p. dr. Jarosław Wołyński lekarz powiatowy. S. p. dr. Wołyński przyjmował udział w pracy społecznej, będąc radnym m. Baranowicz od początku istnienia Rady Miejskiej. W dniu 4 września został postrzelony na miejscowym cmentarzu. Nad grobem przemawiał sporo osób, podnosząc zasługi s. p. dr. Wołyńskiego.

S. G.

OD REDAKCJI.

Wszystkich przyjaciół „Echa Krajowego” nadsyłających przysyłając korespondencje, czy też swoje uwagi w sprawach dotyczących życia wsi i miasteczek naszych województw, prosimy o podawanie swego dokładnego adresu. Korespondencja nadsyłana bez adresu pozostanie nieużytkowaną często ze szkodą dla interesów kraju.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— Panu L. K. W. Wilecie pow. Prosimy zająć do nas, będąc w Wilnie, a sprawy poruszone przez Pana w jego obszernym liście omówimy. Tymczasem o jedno prosimy: mniej filozoficznej krytyki — a więcej prostoty i szczerzego zainteresowania się sprawami miasta i powiatu. Jeżeli Pan czyta uważnie „Echa Kraiowe”, to musi się zorientować, iż są już osrodki w naszym kraju, które prowadzą stałe informowanie ogółu o swem życiu i kłopotach, a przez to znakomicie woliują na urabianie opinii. Pan jako ziemianin nie powinien być „zbyt wielkim „małą sprawą”, jaka jest życie miasteczka lub „głuchym wsi”. Jest to zmanierowanie, które należy najsilniej wyleciać z otczenia, które musi dać przykład wyrobienia obywatelskiego.



Uwagi obserwatora z łądu.

1) KWESTJA ŻAGLOWCÓW I. Iskra.

O ile wiadomo, „Iskra” (żaglowiec szkolny Ofic. Szk. Mar.), od roku na byta i nieczynna, remontuje się i przerabia. Najwidoczniej nie odpowiada swemu przeznaczeniu, więc została wybrana, przypuszczam z powodu okazyjnej ceny, bardziej okazyjnej, niż 80 tys. fr. fr. za starą łódź plocką, którą pod nazwą yachtu sprowadził Yacht-Klub Polski.

Można tylko winować marynarce wojennej polskiej, że postanowiła młodych swych adeptów zapoznać ze sztuką żagla — łatwo odgadnąć z jakich założeń wychodzić i w jakim zakresie. Naprzód teorię i praktykę żagla jako motoru, którą doskonale zdobyć można na jolkach (wartości 500 zł. jedna) na Wiśle pod Toruniem. Następnie zastosowanie już zdobytych wiadomości do warunków morza, specjalnie fali morskiej: to można zdobyć w czasie pobytu podchorążych marynarki nad morzem, używając niedużych „Seagoin” (zdo-

*) Pisane zimą. Obecnie „Iskra” już rozpoczęła nawigację.

*) Od „pilota”, nie „pilota”, tak jak: „sółda” — przedmioty, stojące z nim w związku, „sółdaki”.

*) Dlaczego używamy tego cudzoziemskiego słowa zamiast dawno w polszczyźnie przyjętych: „back”, „bat” — w znaczeniu małej żaglowej łodzi.

*) Może, by użyć stare polskie słowo — „przynawki” (bebooten).

Manewry w Kowieńszczyźnie.

RYGA. 12.9. (PAT). „Jaunikaš Zinas” donosi z Kowna, że w tym tygodniu rozpoczną się na Litwie manewry, w których wezmą udział wszystkie rodzaje broni. Na manewry te powołano oficerów rezerwy i rezerwistów oddziałów technicznych. Ćwiczeniami kierować będzie pułkownik Kubilinnas szef zarządu sztabu generalnego.

Pisma sowieckie o sporze polsko-kowieńskim.

MOSKWA. 12.9. (PAT). Omawiając rezolucję Ligi o konflikcie polsko-litewskiego, „Izwestia” i „Pravda” zaznaczają, że Liga zawiodła nadzieje Polski i sprawa sporu polsko-litewskiego została nadal niezadowolona. Co do stosunku stron trzecich w sporze polsko-litewskim, „Izwestia” uważa, że jakkolwiek konflikt zaczyna interesy sowieckie, jednakże Rosja Sowiecka niezmienne stoi na stanowisku, że sprawa powinna być rozstrzygnięta bezpośrednio przez Polskę i Litwę bez wmięszania w ten spór stron trzecich.

Strajk robotników portowych w Australji

Porty morskie zamarły.

MELBOURNE. 11.9. (PAT). Istnieją obawy, że morski ruch handlowy zostanie sparaliżowany w całej Australji wskutek strajku robotników portowych, który wybuchł w związku z nowymi postanowieniami, przewidzianymi dla najmu robotników.

Strajk objął wszystkie porty. W Brisbane ustała praca zupełnie, w Adelaide również, 12 okrętów strajk zatrzymał w Brisbane. W Sydney również unieruchomiono znaczną liczbę okrętów.

Niemcy będą robili dobre interesy w Persji.

BERLIN. 12.9. (PAT). „Berliner Boersen Ztg.” donosi, że bawiarce obecnie w Berlinie perski minister dworu Timurtasz prowadzi obecnie rokowania z konsorcjum międzynarodowym, do którego należą trzy przedsiębiorstwa budowlane niemieckie oraz firmy amerykańskie, angielskie i francuskie — w sprawie udzielenia konsorcjum koncesji na budowę kolei, łączącej Persję północną z południową.

Nowy rekord amerykański.

410.000 dolarów, żeby być maklerem na giełdzie.

WIEN. 12.9. (PAT). „Neue Freie Presse” podaje z Nowego Jorku: wczoraj została sprzedana miejsce maklera na giełdzie nowojorskiej za cenę 410 tysięcy dol. Suma ta oznacza rekord, dotychczas bowiem największą kwotą, jaką płacono za takie miejsce było 398 tys. dol.

Wypadek Bokanowskiego nie jest odosobniony.

WENECJA. 12.9. (PAT). Donoszą, że spadł tu samolot wojskowy. W chwili uderzenia o ziemię aparat zapalił się. Zwłoki pilota zostały zwłęgłone.

Aresztowanie wybitnych komunistów we Francji.

PARYŻ. 11.9. W St. Denis policja aresztowała 40 komunistów w tłumie, który usiłował dokonać demonstracji pod Paryżem. Demonstracja miała być znacznie większa, gdyby nie to, że od samego rana policja strzegła domu schadzek komunistycznych i aresztowała każdego, kto gmacz opuszczał. Miedzy innymi aresztowano wielu wybitnych przywódców komunistycznych.

Leninstwo, pijaństwo i brak dyscypliny, to główne cechy robotników sowieckich

Niestychanie wiele kłopotu sprawia bolszewikom tk. zw. dyscyplina pracy. Prasa sowiecka konstatuje wszędzie jej znaczny upadek co oczywiście obniża poziom i jakość sowieckiej produkcji przemysłowej. Rzecz charakterystyczna — iz ten jaskrawy upadek dyscypliny pracy na fabrykach sowieckich obserwowany jest od wiosny, tj. okresu kiedy rzucano hasło samokrytyki, jako lekarstwo na wszystkie niedomagania ustroju i aparatu sowieckiego. „Samokrytyka” utworzyła zakneblowane usta masom wprowadzono na ze względów demagogicznych zaczyna się mścić. Oto relacja rakbora „Prawdy” rzucająca światło na stosunki panujące w dziedzinie tk. zw. dyscypliny pracy.

„Na fabryce im. Rewolucji Październikowej — czytamy — pijaństwo kwitnie, robotnicy bez zenady — piją przy swych warsztatach pracy. W ciągu miesiąca czerwca i lipca samowolnych opuszczeń pracy było więcej o 3 proc. podczas gdy w kwietniu notowano za ledwie 7 proc. Kierownictwo fabryki i komitet fabryczny nie walczą z tem absolutnie. Nikogo z pijących nie zwolniono ani przeprowadzono publicznego sądu. Na fabrykach im. Lenina i Piotrowskiego w dniu 14 sierpnia po wypłacie nie stawilo się do pracy 632 robotników. Na odlewniach Makiejewskich w związku z obniżeniem dyscypliny pracy, jakoś produkcji znacznie podupadła a brak niektórych wytworów zwiększył się w dwójnasób. Na wielu fabrykach zwiększyła się liczba awantur łobuzerskich, niebadały stosu-

nek do maszyn i pracy, odmowa wypełnienia poleceń, opuszczania pracy przed terminem i t. p. jest stałym zjawiskiem.

O obniżeniu dyscypliny pracy świadczą również dane statystyczne. Niedawno Centralny Komitet Wykona wczasy związku górników pozostał okólnik w którym stwierdza np. iż w kopalniach Doneckich liczba samowolnych opuszczeń pracy (progułów) na jednego robotnika w miesiącu kwietniu w porównaniu do października grudnia roku ubiegłego wzrosła o 16 proc. Obecność robotników na fabryce w tym też czasie zmniejszyła się prawie o 8 procent.

Upadek dyscypliny pracy — konstatuje „Prawda” — oto jedna z głównych przyczyn nie wykończania produkcji i jej zmniejszenia w ostatnich miesiącach. Oczywiście nie bez znaczenia są urlopy letnie, przerwy w dostawie surowca i t. d., ale nie można nie doceniać tego niebezpieczeństwa jakie kryją w sobie wagary robotników, pijaństwo i t. p.

Korespondenci z prowincji stwierdzają, iż w wielu zakładach fabrycznych personel techniczny i administracja patrzy na obniżenie dyscypliny pracy przez palce. Szczególnie dużo wiadomości stwierdza, iż inżynierowie i technicy zbyt często obierają linję najmniejszego oporu jakby nie widząc fatalnych wypadków opuszczeń, niebadały i lenistwa robotników. Jednocześnie nie obserwujemy jest zanik koniecznej pracy uświadamiającej wśród masy robotniczej.”

Przesilenie rządowe w Bułgarii.

Rządy Francji i Anglii nie przypuszczają z pewnością iż ich demarche w Sofji w sprawie rozwiązania Macedońskiej Organizacji Rewolucyjnej pociągnie za sobą ciężkie przesilenie rządowe i dymisję gabinetu bułgarskiego. A jednak tak się stało. Zgłoszona w tych dniach dymisja gabinetu pana Ljapczewa była tylko logiczną konsekwencją sytuacji, jaka w łonie rządu bułgarskiego wytworzyła się na skutek wspomnianej noty francusko-angielskiej.

Dymisję całego gabinetu poprzedziło ustąpienie trzech ministrów: Burrowa, Boboszewskiego i Christowa, którzy krokiem swym chcieli zademonstrować swe niezadowolnienie z powodu niezdecydowanego stanowiska premiera wobec postulatów ministra spraw zagranicznych, który w myśl życzenia mocarstw, domagał się sparaliżowania działalności Macedończyków. Nieodwrotnym warunkiem powołenia akcji rządowej w tym kierunku była jednak dymisja ministra spraw wojskowych, Wołkowa, który utrzymywał bardzo bliskie stosunki z najwybitniejszymi przedstawicielami Macedońskiej organizacji rewolucyjnej. Minister spraw zagranicznych Burrow, wystąpił przeto niezwłocznie po demarche Francji i Anglii z żądaniem ustąpienia ministra Wołkowa, który też wbrew swej własnej i premiera Ljapczewa woli zmuszony był zgłosić dymisję. Dymisji Wołkowa król jednak nie przyjął, wyrażając przytem życzenie, by cała ta sprawa załatwiona została na drodze polubownej. Pomimo to jednak pewien odłam koalicji rządowej (t. zw. Demokratycznego Skoworu) nie przestał domagać się w dalszym ciągu ustąpienia ministra spraw wojskowych, atakując przytem w dość ostry sposób premiera Ljapczewa, który nie chciał, czy nie mógł znaleźć wyjścia z krytycznej sytuacji. Widząc, że droga polubownych rokowań nie wskórać nie zdoła, minister spraw zagranicznych, Burrow, postanowił zgłosić swą dymisję, a wślad za nim poszli na tymczasem dwaj inni członkowie rządu, p.p. Chrostow i Boboszewski. Z powodu takiego obrotu sprawy, premier Ljapczew znalazł się w sytuacji bez wyjścia i ostatecznie w dniu 5 września zgłosił na ręce króla dymisję całego gabinetu koalicyjnego. Według najnowszych informacji p. Ljapczew podjął ma obecnie akcję w kierunku sforsowania nowego gabinetu koalicyjnego, tym razem jednak już bez udziału Wołkowa. Czy akcja taka spotka się z powodzeniem, trudno już dzisiaj powiedzieć. W każdym jednak razie pan Ljapczew liczyć się musi z bardzo poważnymi trudnościami, gdyż w łonie „Demokratycznego Skoworu”, o który nowy rząd ponownie ma się opierać, nie brak też bardzo wpływowych zwolenników Wołkowa.

W związku z przeżywanym przez Bułgarię kryzysem, nie od rzeczy będzie przyrzec nieco dokładniej ukladów sił politycznych w obecnym parlamencie bułgarskim. Izba obecna (Sobranje) ukonstytuowała się w roku 1927 na podstawie wyniku wyborów, przeprowadzonych w całym kraju dnia 29 maja r. ub. O

względny wyborców ubiegłego czasu w 66 okręgach wyborczych ogółem 12 stronnictw politycznych.

Najsilniejszym ugrupowaniem politycznym w obecnym parlamencie bułgarskim jest t. zw. Demokratyczny Skowor (koalicja demokratyczna), rozporządzający ogółem 168 mandatami. Stronnictwo to, które od czerwca 1923 roku (obalenie Stambulijskiego) dzierży w swych rękach ster bułgarskiej nawy państwowej, powstało w roku 1923 na skutek zjednoczenia czterech mniejszych frakcji, a mianowicie: partji narodowej Cankowa, partji narodowo — postępowej, partji radykalnej i znacznego odłamu partji demokratycznej. Zjednoczenie ideowe w łonie nowego stronnictwa nie zostało jednak przeprowadzone w sposób dość radykalny, wobec czego w „demokratycznym skoworze” obserwować można dwa kierunki: umiarkowany z Ljapczewem i radykalny z prezydentem parlamentu Cankowem na czele. Politykę „demokratycznego skoworu” popierał dotychczas zasadniczo 11 posłów macedońskich, wybranych do sejmu z t. zw. listy mieszczańskich.

Opozycja parlamentarna w Bułgarii nie jest jednolita, niemniej jednak jej akcja przeciw rządowi jest dość intensywna. Związczą po ostatnich wyborach spotęgowały się bardzo znaczne ataki opozycji, która dzięki sukcesowi wyborczemu „chłopskiego zjednoczenia narodowego” wzmocniła bardzo poważnie swój stan posiadania w Sobranju. Wspomniane „chłopskie zjednoczenie narodowe”, pozostające pod kierownictwem Jerzego Markowa, liczy dzisiaj 42 posłów. Dalej zasiada na ławach opozycji parlamentarnej w Bułgarii 6 posłów frakcji chłopskiej Tomowa, 14 liberałów, a mianowicie: 7 z frakcji Kijorczewa, 1 z ramienia grupy Smiłowa i 8 t. zw. stambolowistów, dalej 12 demokratów, 4 przedstawicieli rzemieślników, 10 socjal — demokratów i czterech przedstawicieli radykalnej partji robotniczej. Ogółem rozporządza opozycja 94 mandatami.

Jak z powyższego wynika, sprawa utworzenia nowego rządu parlamentarnego w Bułgarii nie jest rzeczą łatwą.

Opozycja, choć liczebno dość silna, jest pod względem ideowym tak niejednorodna, iż żadną miarą nie może wiązać na siebie misji sforsowania rządu. Ponadto brak jej do zwykłej większości 43 głosów, która zapewniłaby sobie magła jedynie drogą porozumienia z częścią posłów „demokratycznego skoworu”. Miedzy tym jednak a obozem opozycyjnym, istnieją tak głębokie antagonizmy, że podobna kombinacja w dzisiejszych warunkach jest nie do pomyślenia. Tak więc jedynym wyjściem z sytuacji jest ponowne utworzenie rządu demokratycznego, który, podobnie jak rząd ostatni, opierałby się na „demokratycznym skoworze”. Czy jednak plan taki da się wobec istniejących obecnie w łonie obozu tego rozbieżności poglądów — gładko przeprowadzić, jest jeszcze wielkim pytaniem. Odpowiedź na to pyta nie da nam niewątpliwie już w dniach najbliższych dalszy rozwój wypadków bułgarskich.

Zgon p. Lilcoln Eyre.

BERLIN. 11.9. PAT. W nocy z niedzieli na poniedziałek zmarł po operacji ślepej kieszki, jeden z najwybitniejszych korespondentów zagranicznych w Berlinie przedstawiciel „New-York-Timesa” p. Lilcoln Eyre, który kilkakrotnie odwiedził Polskę w ostatnich latach. Zmarły ożeniony był ze znaną artystką filmową Polką, występującą pod pseudonimem Dina Gralla.

Zderzenie statków.

HAMBURG. 11.9. Dzisiejszej nocy angielski statek węglowy „Gornwood” najechał u ujścia Łaby w pobliżu Blankenese na statek pasażerski „Królowa Luisa” wiozący 300 uczestników wycieczki. „Gornwood” uderzył czubem w bok statku niemieckiego tak silnie, że większość podróżnych spadła do rzeki. Dotychczas rozniaży katastrofy nie zostały szczegółowo ustalone. W każdym razie jest pewne, że 4 osoby zginęły w nurtach rzeki, a 40 osób ciężko rannych. Ciemności nocy utrudniały akcję ratunkową.

bądź na olbrzymich rzekach stanowiących jedyne lub główne osie komunikacyjne krajów (Amazonka, Missisipi, Wołga). Ruch pasażerski między krajami jednego łądu przerzucić się również na koleje, z pominięciem dróg morskich: rzadko kto dziś jedzie statkiem do Francji, nawet do Anglii.

Aeroplany przelatują nad cieśninami i mniejszymi morzami codziennie; istnieją już kilka osób, które przebyły Atlantyk bez użycia statku. Charakterystyczne, że są wysuwane dość często, fantastyczne dziś, kto wie czy nie realne po kilku jeszcze kolosalnych krokach techniki, projekty budowy mostów przez oceany. Narazie jeszcze okręty, choć powolniejsze od maszyn lądowych, wożą ludzi i towary przez oceany i niema obawy, żeby przedko zniknęły; lecz transporty nawet masowe, małoceenne, na drogach wodnych śródlądowych ucierpiały bardzo i dlatego głośno rozsądka „Morze” Nr. 112 1927) ostrzegają przed kosztowną rozbudową kanałów, których projektodawcy, pod pozorami chłodnych i zatopionych w cyfrach biznesmenów, ukrywają więcej romantycznego ukochania przeszłości, niż sami się domyślają. Transport wodny jest tańszy, lecz kto w dzisiejszej zgorączkowanej ludzkości będzie czekał tygodnie na przybycie transportu węgla z Górnego Śląska, przyczyną znikania żaglowców, przyczyną z których powagi nie ukrył ani przed sobą ani przed czytelnikiem, Zastanowić się jednak trzeba, czy są to tajemnicze bożyszcze wspól-

czesne, może odmienić oblicze, a przytem transakcja idzie na kredyt, a kredyt doniedawna to było 5 i 10 proc. miesięcznie. Oto pierwsza i najbardziej zabójcza przyczyna zagłady żaglowców. Są i inne.

Olbrzymie marynarki handlowe przodujących potęg cierpią co pewien czas na „kryzys tonażu” — bezrobocie okrętów. Bezbronne, bo nienależące do najbogatszych armatorów okręty żaglowe są zwyciężane w konkurencji przez nienależące do poolów „trampy” parowe, gotowe w takich sytuacjach pracować równie tanio, niż ceny kosztu, zapewniając większą szybkość. Powiedźmy pociąga do bankrutu obu stron konkurujących: parowiec zostanie sprzedany większemu koncernowi parowej żeglugi, żaglowiec z trudnością i to zabezpieczając się przed trudnością z zawrobienia załogi na żaglowiec, idący w wielomiesięczną podróż, na trudny niesłychanie większe niż na parowcu, który tylko dni kilka jest na morzu pomiędzy jednym portem a drugim; przytem wynagrodzenie nie mogło być większe niż na parowcu. Tak mniej więcej, w uproszczeniu wyglądają przyczyny zanikania żaglowców, przyczyną z których powagi nie ukrył ani przed sobą ani przed czytelnikiem, Zastanowić się jednak trzeba, czy są to tajemnicze bożyszcze wspól-

koło brzegów Norwegii, Anglii lub Francji.

Tymczasem co da „Iskra” jako okręt szkolny przyszłemu marynarzowi wojennemu? Z zakresu żagla nie nauczy go nic więcej niż yachcik — mniej nawet, gdyż rządzenie żaglami jest na niej, jak w wszystkich nowoczesnych żaglowcach, dążących do oszczędności rąk, zmaszynowane, może nawet zmotoryzowane. Co do umiejętności dostosowania żaglowca do morza, „Iskra”, statek dość duży jak na bałtycką falę i z ostrożnie obliczoną powierzchnią żagli, nie da im nic z tego, co by dało jedno pływanie na „Witeziu”. Wyobrażenia wreszcie o trudach i pracy klasycznego żeglarstwa, rozdziału z historii — jak „Lwów” — też nie — najwyżej komfortową dłuższą przejażdżkę pod żagle, a o to chyba nie chodzi.

Ale co zrobić z „Iskrą”? Odstąpić rządowemu przedsiębiorstwu „Żegluga polska”, gdzie stałaby się, jako doskonały nowoczesny statek, żalazkiem floty transportowców żaglowych. Nawet jeżeli roboty przerobkowe są pounięte daleko w kierunku rozbudowy kabin — nie nie szkodzi, pasażerowie, amatorzy pod żaglami, nasażając się zawsze, niech tylko kursa okrętowe będą zawczasu ogłaszane.

2. Przyczyny zanikania żaglowców.

„Jako, więc fantastyczne plany rozbudowy floty żaglowej, która w naszych oczach odchodzi w roman-

tyczną przeszłość?” — Tak, i to wiedząc dobrze ze statystyk, że ilość i tonaż żaglowców zmniejsza się z każdym rokiem, zmniejsza się nie tylko procentowo (1900—23 proc., 1914—8 proc., 1927—3 proc.), lecz i absolutnie (cyfry z tych lat: 6 i pół mil. T. 3 i pół mil. T. 2 mil. T.) w tonażu wszechświatowym, a nawet rozumiejąc i uznając do pewnego stopnia przyczynę tego zjawiska. Przyczyną ta jest opowiadanie ludzkości, przez demona szybkości, a mówiąc mniej poetycznie najbardziej poszukiwaną dziś cechą transportów nie jest szybkość, lecz szybkość oraz „terminowość”, a więc niezależność od kaprysu żywiołu. Lecz działanie tej przyczyny jest szersze, niż zagłada żaglowców: z przykrością stwierdzić to muszę, bardzo nieśmiało na tych łamach, że zagłada ono żegludze w ogóle. Rzeki były pierwszymi drogami ludzkości; morza nie dzieliły, lecz łączyły kraje, co łatwo zrozumieć, jeśli przypomnimy sobie, jak trudno było przed stu laty, nawet przy dobrych drogach, rozstawnych koniach, wielkich kosztach pędzić z szybkością 180 km. dziennie przez kilka dni choćby, a jak łatwo i stosunkowo wygodnie przebywało się w ciągu doby 100 mil morskich na dobrym okręcie. Dziś ten stosunek się odwrócił. Parowiec osobowo na rzekach już przed wojną zachowywał się bądź jako środek turystyki (Ren), bądź między dwoma miastami, nieposiadającymi komunikacji kolejowej (Warszawa-Płock),

Afera Rossi.

Aresztowanie przez władze włoskie zabójcy Matteotiego, Cezara Rossiego w Campione na samem pograniczu szwajcarskim, lecz już na terytorium włoskim, według opinii miejscowej było majstersztykiem policyjnym. Wychodząc z Bellinzoni dzienniki tak przebieg tej niewyjaśnionej dotąd sprawy opisują:

15 lipca niejaką Bianka Traversa włoską, najętą umiarkowaną wille w Vissonie, na imię niejakiego Giuseppe Christiani i wraz z owym Christianim, mężczyzną lat pięćdziesięciu, oraz Marją Christiani bezzwłocznie dom ten zamieszkała. 28 sierpnia Christiani i Traversa pojawili się w hotelu Adler i zapytywali o Bozzoliego, pod którym to imieniem ukrywał się w Szwajcarii Rossi i odjechali, a o godzinie 10-ej tego samego dnia Cezar Rossi i panna Durant opuścili hotel, mówiąc, że wracają bardzo późno w nocy.

Otóż w pół godziny potem obie te osoby zostały aresztowane przez władze włoskie w Campione.

Dzienniki szwajcarskie nie wątpią, że cały ten incydent był przygotowany i wykonany przez policję na terytorium szwajcarskim. Dziennik „Popolo a Libertà” (Belinzone) podkreśla, że 28 sierpnia rano, więc nazajutrz po aresztowaniu, zawiadomiono telefonicznie z Campione hotel „Adler” w Lugano, iż Bozzoli uległ wypadkowi samochodowemu, że leży ranny, że pilnuje go panna Durant, że ktoś z ramienia Bozzoliego przyjedzie do hotelu, aby zabrać jego rzeczy. Istotnie zielona imu-

zyna Christiani zjawia się przed hotelem, zabiera dwa pakunki Rossiego i tego samego dnia przejechała granicę włoską; tego samego dnia również willa w Vissonie — opustoszała.

Z powodu tej afery „Journal de Genève” pisze:

„Jeżeli — co nie ulega prawie wątpliwości — okaże się, że to policja włoska urządziła zasadzkę, w takim wypadku rząd nasz będzie zmuszony interwenjować w Rzymie energicznie i otwarcie, dla otrzymania należnej naszemu krajowi satysfakcji... Szwajcaria niejednokrotnie dała pozna wielkim mocarstwom, że potrafi bronić swoich praw suwerennych... Prowadzenie akcji policyjnej bezpośredniej przez agentów urzędowych, lub pośredniej przez agentów wynajętych na terytorium obcym jest niedopuszczalne: uderza ono w prawa suwerenne tego państwa, a brak odpowiedniego zareagowania osłabia jego stanowisko polityczne i moralne w świecie... Czyż nie jest widocznym, że brak z naszej strony energicznego protestu, upoważniłby niejakie inne państwa do naśladowania danego im przykładu i do podejmowania na naszym terytorium operacji policyjnych conajmniej tak owocnych, jak była zasadzka w Campione?... Principiis obsta! Godność narutowa nie mierzy się rozległością terytorium, lub rozmiarami zaludnienia i kraj taki, jak nasz musi ją bronić w najwyższą energią”.

Inne dzienniki szwajcarskie zajęte w tej sprawie takie same stanowisko.

Oficerowie sowieccy na terenie Polski.

Oficerowie KOP pełniący służbę w okolicy Puchodowszczyzna zauważyli dwóch osobników ubranych w mundury oficerów armii sowieckiej ukrywających się w krzakach. Przytrzymano ich i odesłano do Dowództwa odcinka gdzie zeznali, że są członkami „komandano sostawa” (oficerowie) 5 p. artylerii konnej i że zbiegli na teren polski ponieważ w pułku ich wykryta została przez GPU tajna organizacja kontrowersyjna. Przytrzymani odesłani zostali do dyspozycji władz bezpieczeństwa.

Likwidacja rejkomów K. P. Z. B.

Władze bezpieczeństwa Woj. Nowogródzkiego zarządziły ostatnio likwidację ósmu rejonowych komitetów kompanii Zach. Białorusi funkcjonujących na terenie pow. Stołpeckiego i Baranowieckiego. W związku z tem przeprowadzono szereg rewizji i aresztowano kilkanaście osób, których udział w organizacji został udowodniony.

Likwidacja bandy przemyślniczej.

W pobliżu wsi Wielkie Hutory zlikwidowano przed paru dniami obszerną bandę przemyślników, której członkowie trudnili się ułatwianiem przechodzenia przez granicę różnym osobom. Między innymi ustalono, że banda wyrobiła sobie stałą takse i tak, za przeprowadzenie przez granicę komunisty lub szpiega pobierano 12 dolarów. Wszyscy członkowie bandy zostali aresztowani.

KRONIKA

CZWARTEK
13 Dnia
Filipa, Aleks.
jutro
Podw. Krzyż.

Wschód s. g. 5 m. 06

Zach. s. g. 18 m. 08

Spostrzeżenia meteorologiczne
Zakładu Meteorologii U. S. B.
z dnia — 12-IX 1928 r.

Cisnienie
średnie w m. 765

Temperatura
średnia + 14°C

Opad za dobę
w mm. —

Wiatr
orzewający Południowo-zachodni

U w a g i: pół pochmurno deszcz.

Minimum za dobę - 0°C.
Tendencja barometryczna: spadek
cisnienia.

MIEJSKA.

— (v) Roboty kanalizacyjne przy ul. Do minikańskiej. Magistrat m. Wilna przystąpił onegdaj do robót kanalizacyjnych przy ul. Dominikańskiej gdzie zatrudnił większą ilość robotników zatrudnionych dotąd przy robotach na wystawie Targów Północnych.

— (o) Z posiedzenia miejskiej komisji Finansowej. We wtorek, dnia 11 września, odbyło się pierwsze po feriach letnich posiedzenie miejskiej komisji Finansowej.

Komisja przyjęła wniosek Magistratu o wszczęcie starań o rozterminowanie spłaty pożyczek, zaciągniętych na zatrudnienie bez robotników.

Pożatem zostało uchwalone zaciągnięcie 4-ej pożyczki w wysokości 50000 zł. na remont zagrożonych domów.

W sprawie udzielenia subwencji Wileńskiemu Województwu Komitetowi „Tydzień Dziecka”, komisja uchwala wyasygnować 1000 zł. z funduszu opieki społecznej.

Wniosek w sprawie pobierania w okresie budżetowym 1929 - 30 podatku komunalnego od przemysłu i handlu komisja załatwiła w ten sposób, że podatek ten będzie pobierany w wysokości dotychczasowej, t. j. 25 proc. kosztów świadczenia przemysłowego.

Dłuższą dyskusję wywołał sprawą pobierania w okresie budżetowym 1929-30 podatku komunalnego od patentów, na wyrób i sprzedaż trunków oraz przetworów wodociągów i spirytusowych. Sprawa ta nie została ostatecznie załatwiona i będzie przedmiotem rozważań po dostarczeniu przez Magistrat niektórych informacji.

W końcu rozpatrywano sprawę zwolnienia od podatku leżunkowego eksportatorów, przywoźców i handlu Północne. Komisja wypowiedziała się, że zwolnienie być mogło tylko ludzki, które będą wywiezione z miasta a nie sprzedane na Targach.

UNIWERSYTECKA.

— Dziekanat Wydziału Sztuk Pięknych U.S.B. w Wilnie podaje niniejszym do wiadomości zainteresowanych, że podania o przyjęcie w poczet słuchaczy Wydziału Sztuk Pięknych będą przyjmowane w czasie od 15-go września do 1-go października r. b. w lokalu Dziekanatu ul. Uniwersytecka 3) Egzamin wstępny z rysunku odbędzie się w dniach 1, 2 i 3 października r. b. o godzinie 9-ej rano.

— „Mensa akademicka” Zarząd Stowarzyszenia Bratniej Pomocy Młodzieży Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batoryego w Wilnie podaje niniejszym do wiadomości, iż od dnia 15 września r. b. Mensa Akademicka rozpoczyna wydawanie obiadów w odrębnym urządzonym lokalu przy ul. Bakszta Nr. 11. Obiady wydawane przez Mensę cieszyły się zawsze ogromnym powodzeniem, są bowiem zdrowe, pożywne, smaczne i tanie. Cena obiadów wynosi 70 gr. i 1 zł. 20 gr.

SZKOLNA.

Jak wyglądała aktywna i pasywna m. Wilki prawa równe z państwem. Ministerstwo W.R. i O.P. nadało następującym niepaństwowym szkołom średnim ogólnokształcącym naszego Okręgu prawa gimnazjów państwowych: gm. męskiemu O.O. Jezuitów gm. żeńskiemu Zgromadzenia S.S. Najświętszej Rodziny z Nazaretu w Wilnie, aż do odwołania. Gimn. katechetycznym z polskim językiem nauczania Chaima Epsteinowa i takielm Ferdynanda Weler w Wilnie, na przeciąg roku szkolnego 1928 - 29.

Niepełne prawa gimn. państwowych na przeciąg roku 1928 - 29: gimn. archidiecejalnemu męskiemu Kurii Metrop. Wileńskiej rym.-kat. gimn. katechetycznym T-wa Rozpowszechniania Oświaty, gimn. koeduk. Zyd. T-wa Pedagogów, gimn. koeduk. Ety Dziecielskiej, liceum żeńskiemu im. Filomatów — St. Pietraszkiewiczówny, liceum żeńskiemu im. św. Scholastyki — Zgromadzenia P.P. Benedyktynki. Także prawa z zastrzeżeniem na przeciąg roku 1928 - 29: gimn. koeduk. z litewskim językiem nauczania im. Witolda Wielkiego — Lit. Stow. Oświatowe „Rytas”, gimn. koeduk. im. Tadeusza Czackiego, liceum S.S. Widytek.

ROŻNE.

— Co słychać na terenie Targów. Teren Targów i Wystawy Rolniczej tak chętnie zwiedzany w przeciągu trzech tygodni zmienił się do niepoznania swój wygląd. Opuśczały pawilony i kioski. Zewsząd widać pustkę i tylko tu i ówdzie spotkać można robotników rozbiierających meble z niepełnym trudem zmontowane niedawno. Znaczną część pawilonów prywatnych zniszczył swój żywot. Nie zostało nawet śladu z pięknych kłomów. Jeszcze gorzej przedstawia się stan terenu Wystawy Hodowlanej.

— Konsumpcja mięsa w Wilnie. W okresie od 1 do 10 b. m. sprzedano na targu w Wilnie 3451 zwierząt, z czego 620 buhai, 265 wołów, 395 krow, 18 owiec i 835 cieląt.

S. † P.
Anna z Krzyckich Mikoszyńska
po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarła dnia 11 września 1928 r. przeżywszy lat 70.
Eksportacja z mieszkania przy ul. Zakretowej 7 nastąpi dnia 13 b. m. o godz. 4 m. 30 do kościoła Pana Jezusa przy Klinice Uniwersyteckiej. Nabożeństwo w tymże kościele i pogrzeb na cmentarzu wojskowym odbędzie się dnia 14-go b. m. o godz. 10 rano.
O czem zawiadamia RODZINA.

S. † P.
Olga z Czernyszów JAKOWLEWA
po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona ŚŚ. Sakramentami zasnęła w Panu dnia 11-go września 1928 roku, przeżywszy lat 63.
Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. J. Jasińskiego 4 4 do cerkwi Michała-Konstantynowskiej (W. Pohulanka), nastąpi dnia 13 września o godz. 9-ej rano. Nabożeństwo żałobne tegoż samego dnia o godz. 10-ej rano, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu Ewangelickim.
O czem zawiadamia
zbożała Siostra.

Wszytkim krewnym, znajomym, kolegom, przyjaciółom, a w szczególności ks. kan. prof. Miłkowskemu, ks. kan. prof. Lewickiemu i ks. prof. Jeleńskiemu, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi mężowi i ojcu naszemu
S. † P.
JANOWI MALECKIEMU
składają najserdeczniejsze podziękowanie
Żona, Córki, Syn i Zięć.

Kiedy nastąpi zwrot kościoła Franciszkańskiego?

Miasto nasze posiada cały szereg kościołów w dziedzinie urbanistycznej, wlokących się całymi latami po drodze do ich rozstrzygnięcia przez odpowiednie instytucje społeczne lub państwowe, mimo, że są to wszystkie sprawy pierwszorzędnej wagi i niezatłoczenie ich daje się dotkliwie odczuwać na każdym kroku.

Do jednej z takich najbardziej dokuczliwych spraw należy niewątpliwie kwestia przeniesienia Archiwum Miejskiego w Wilnie do nowego lokalu. Sprawa ta, która wkroczyła już w stadium chroniczne i w roku przyszłym będzie mogła święcić 10-letni swój jubileusz, — przedstawia się następująco:

Archiwum Państwowe w Wilnie od szeregu lat zajmuje niedogodne dla lokalne w kościele po-Franciszkańskim i gmachu głównym Uniwersytetu, nadużywając wbrew swej woli gościnności obu tych instytucji, na którym to leżachodzi między innymi szeregi obustronnych nieporozumień, pretensji i zażaleń.

Pomijając już to, że zajmowanie przez część Archiwum całego skrzydła gmachu uniwersyteckiego tamuje rozwój naszego Uniwersytetu, zwłaszcza ubojuwania godną jest tak długotrwała „okupacja” jednego z najstarszych kościołów w Wilnie, miast, jakby się tego można było spodziewać — natychmiastowego naprawienia brutalnego gwałtu rządu moskiewskiego.

Pobożne Józefowiczki wileńskie gotoweby były na własnych plecach poproszenia „cała ta śmieć, co tylko przedzie kościół ostobonili”, bo to „nadało ciasto w kapliczkę”, z której tymczasem O.O. Franciszkanie korzystają w oczekiwaniu na zwrot kościoła — a tu nic i nic!... Niektóre — bardziej radykalne groziły nawet podpaleniem, tak, że przez pewien czas był tam wystawiony specjalny posterunek policyjny i dopiero z czasem nabrano więcej cierpliwości i rozważli, cierpliwie oczekując, aż się złe odmieli...

Stanowisko rządu w tej kwestii było stale przychylnie, jednak zawsze w ostatniej chwili zachodziła jakaś komplikacja, jakieś nieprzewidziane „coś” i pałaca ta sprawa ulegała ponownej zwłoce. Nie absorbującry technika zobrazowaniem wszystkich tych perypetyj, którym ona ulegała w ciągu dziesięciolecia beznamiętnego okresu jej trwania, przyjrzyjmy się przez chwilę ostatnim fazom tej sprawy.

Otóż przed dwoma laty stanęła między czynnikami rządowymi w postaci M.W.R. i O.P. oraz Ministerstwa Skarbu z jednej i Komitetem Biblioteki im. Wróblewskich z drugiej — umowa, na podstawie której komitet za 100000 zł. odstąpił na pomieszczenie Archiwum będący jego własnością gmach przy ul. Teatralnej, rząd zaś przekazywał na lokale zbiorów Biblioteki im. Wróblewskich odpowiednio przystosowany gmach po-Tyszkiewiczowskiej przy ul. Arsenalskiej. Warto tu zaznaczyć, że Komitet początkowo zamierzał oddać swój gmach przy Teatralnej rządowi bezinteresownie i tylko przekonawszy się o opieszałości niektórych czynników ministerjalnych zaprzagnął mieć reko-

Przechodzień.

Oflarności Sz. Czytelników polecamy zredukowanego naszego funkcjonariusza kolejowego, chorego na gruźlicę, obarczonego rodziną, łaskawie ofiarę przyjmie adm. „Słowa”

Lekcje muzyki i TEORIA
udziela **MICHAŁ JÓZEFOWICZ**
PROF. KONSERWATORJUM
Informacje od 11-ej 1 i od 4 — 5 pp. 8-to Jakóbska 6. — 1.

Łowigród--Krynica
Największy na wzór zachodni urządzony pensjonat—otwarty przez cały rok.
Cena pokoi z utrzymaniem
od Zł. 23 — do Zł. 25 — dziennie od osoby.

CZEKOŁADKI
„Danusia”, „Złota”
i „Owocowa”,
fabryki
A. Piasecki w Krakowie
Są wysmienite. Zadać wszędzie.

Teraz najlepszy czas na zaopatrzenie się w węgiel opałowy na zimę!
Wileński Syndykat Rolniczy
Zawalna Nr 9, tel. 3/3
stałe posiada na składach
węgiel
opałowy w najlepszym gatunku z dostawą do domów od pół tonny w wozach zaplombowanych.

Tani! Najlepsze farby, pokost, pedzle, szczotki i t. d. poleca
Skład farb **FRANCISZKA RYMASZEWSKIEGO**.
Wilno, ul. Ad. Mickiewicza 35,
oraz farba ochronna do malowania mostów żelaz. i drewn.

gdyż najbardziej ogólne prawdy mogą nie mieć zastosowania do poszczególnych wypadków.

Jak tylko młnie gospodarzka go-raczka powojenna świata, dążenie do szybkiego zarobku, wysokie oprocentowanie kapitału, wieczna zmienność koniunktury, planowanie na krótki dystans w sprawach przemysłowych i handlowych — a minąć musi i symptomy tego już dają się odczuwać na całym świecie oszczędność wróci do dawnego znaczenia, jako jedyna twórczyni bogactw, i taniść odzyska znaczenie w handlu; znów ludzie zaczną jeździć osobowymi pociągami, zamiast tłoczyć się do pośpiesznych. Jak dotąd nie wynaleziono i nie zanoszą się na wynalezienie tańszego środka przewozu, niż np. 7-masztowa goleta, obsługiwana przez 11 ludzi załogi (lub choćby dwa razy tyle dla dalszej żegluga) o pojemności 5000 R. T. brutto i 7000 t. dw. kto wie, czy nie zacznie się wówczas renesans żaglowców.

*) Słowo to romańskie (włoskie), spotykane dawno w Polsce, zna nawet książka Żurawskiego (w wyd. 1904) w złozeniu „brygoleta”, choć sama jest główną winowajczynią zakorzenienia się rosyjsko-ho-leiderskiej terminologii i dziwnego potworaka „szkuner” lub „szkuniu”, w którym przemycą się rosyjska „szkuniu”.

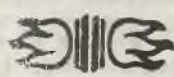
**) Jak świadczy kpt. mar. handl. W. Suski („Żeglarski Polski” Nr. 8 z 1922 r.), który w 1911 widział w Filadelfii okręt identyczny, pewnie że słynnym siedmiomaszowcem „Thomas Lawton”, już wówczas nieistniejącym.

Druga wymieniona przezemnie przyczyna zagłady żaglowców, u nas nie powinna być brana pod uwagę, gdyż my kryzysu tonauzu długo jeszcze mieć nie będziemy, a mini mała produkcja rządowa zawsze zapewni przynajmniej eksportowy ładunek naszym okretom. Wreszcie taniść i obfitość rak roboczych w Polsce zapewnią zawsze możność skompletowania załogi na żaglowcach, wobec tego zaś, że znaczna część naszej floty handlowej jest w rękach rządowych możnaby stosować pewien przymus służby oficerów na żaglowcach, jako niezbędny cenzus w karierze marynarza.

W stosunku do nas stosowanie nawet i dziś, jako ostrzeżenia przeciw żaglowcom, objawu ich zanikania (być może, jak widzimy, przejściowego) byłoby czemś, jak namiętanie naszego chłopca do nabycia pług motorowego lub ledwie ziępaczego brata—łaty do zamiany brzytki na samochód—choć proces zastępowania konia przez motor jest znacznie bardziej rozumowo uzasadniony i również nieubлагanie się rozwija.

(D. N.).

Juchtsmen.



Oceł spirytusowy naturalny mocny 10% - wy do marynat
sprzedajemy w okresie od 14 września do 1 października 1928 r. bezpośrednio z fabryki w ilościach dowolnych po 35 gr. za 1 liter loco fabryka w beczkach naszych lub naczyńach odbiorcy. Łaskawe zamówienia przyjmujemy telefon 8-56 Warszawska Fabryka Ocu
K. Wiland w Wilnie Sp. z ogr. odp. Zwierzyniecka 18.

CYRK.

Jak się odbywają wesela w Indiach.

Popie

Lawca Stanisław Mackiewicz

Lato dobiega końca. Ostatnie jego promienie kładą się łagodnie na огоłoconą ze zbóż ziemię, na puste pola, a z rojnych i

Pracujcie L. O

U sudrów, obrzędy weselne sprowadza-
sie do form najprostszych

tysięcy dolarów. W tych warunkach racjonalizm jest drogą przyjemnością... Do tego możemy, że koszty poniesione przez rząd włoskie, szwedzkie, norweskie i amerykańskie przy odszukiwaniu członków geologii Nobla, przewyższają pół miliona dol.

p.p =

nią komedję o fascynującym tytule: „Rozbieg na plaży trójkąta małżeńskiego przy towarzyszeniu kompanijamencie auta, radja, policjanta, i podwodnej i zielonego gramofonu”

Ale bo i jest czego! Nikt nic nie zrozumiał, ale to tem lepiej — tylko głupie rzeczy są jasne dla każdego: grunt to, że sztuka

Drukarnia „Wydawnictwo Wileńskie“ ul. Kwaszelnia 23.

...the